

Joseph de Maistre. Badanie fundamentów nowoczesności [TPCT 256]

Czy Joseph de Maistre może nam powiedzieć coś o współczesności – o pysze ludzkiego rozumu, pozbawieniu legitymacji prawa natury i jego boskiego prawodawcy? Czy wraz z nim możemy prześledzić mechanizmy rewolucji, a także dostrzec w nich inny wymiar? Czy dzięki Sabaudczykowi możemy odsłonić fundamenty, na których położony jest współczesny porządek?

Pisma filozofów polityki pisane są różnymi piórami. Jedne należą raczej do tych stępionych, maczanych w atramencie o ciepłej barwie, inne zaś, ostre i kłujące, kreślące nie tylko wyraźne zdania, ale całe szyki myśli i poglądów, już od początku próbują przykuć czytelnika i pchnąć go w przestrzeń, gdzie będzie wiedziony wyrazistym szlakiem. A co jeżeli przekora autora narusza pewną powszechność poglądów, oblekając się w tunikę adwokacką dla spraw, zdawałoby się, często z góry przesądzonych? Połączenie tej stylistyki i przekorności, i próby wywiedzenia, że rzeczy wcale nie są tak pewne, jak mogłoby się zdawać, może na współczesnym odbiorcy pism Josepha de Maistre'a zrobić niebagatelne wrażenie. Bo właśnie ten ojciec założyciel tradycjonalistycznej myśli – zatwardziały antyrewolucjonista, monarchista, ultramontanista i zwolennik teokratycznego porządku – może dziś zarówno wzbudzać zachwyt, jak i oburzenie. Jedno jest pewne – nikogo nie pozostawi obojętnym.

Trudno znaleźć bardziej konstytutywny moment dla kształtowania się nowoczesności niż Rewolucja Francuska. Jej totalność, gwałtowność, przepoczwarczenie i ostatecznie przekształcenie porządku zarówno na olbrzymiej przestrzeni swojego oddziaływania, jak i wielopokoleniowych konsekwencji – nie mogła pozostać bez komentarza. Najciekawsze analizy tego zjawiska nadeszły jednak spoza obszaru Francji. Jedną za sprawą Edmunda Burke’a dała początek konserwatywnej refleksji nad naturą rewolucji w jej europejskim wydaniu, drugą zaś z Sabaudii – właśnie od Josepha hrabiego de Maistre’a. Jego podejście – pod wpływem zajęcia jego ojczyzny przez wojska francuskie – zaczyna pozbywać się liberalnych odcieni, które miało jeszcze przed 1789 rokiem, zwracając się w stronę poglądów monarchistycznych i tradycjonalistycznych. Opis rewolucji autora „Wieczorów Petersburskich” nie zasadza się jedynie na dostrzeżeniu politycznych konsekwencji, która odsłania swoje coraz bardziej ponure oblicze, ale też przekształca w całościową refleksję nad naturą rządów, politycznością, rolą historii i jej źródeł. De Maistre to autor, który nie waha się spojrzeć na politykę z pozycji teologicznej i historiozoficznej, próbując dostrzec jej esencję.

*Rewolucja, choć wydaje się
być inicjatywą jednostek, jest
w oczach de Maistre'a w
rzeczywistości przejawem
Boskiego Dzieła, które
nieustannie ingeruje w bieg
spraw ludzkich*

Jednak Sabaudczyk nie należy do tych myślicieli, którzy spływają wydarzenia francuskie i ich doniosłość. Można powiedzieć, że wręcz odwrotnie. On unaocznia ich głębszy sens. W

Rewolucji widzi działanie Opatrzności, która kieruje historią i w ten sposób karze chory organizm francuski, którego dziejową misją miało być niesienie chrześcijaństwa światu, a którego to powołania nie wypełniło. Opatrzność to ważna koncepcja dla Josepha de Maistre'a. W ten sposób rewolucja, choć wydaje się być inicjatywą jednostek, jest w jego oczach w rzeczywistości przejawem Boskiego Dzieła, które nieustannie ingeruje w bieg spraw ludzkich. Jest to dla niego widoczne w przebiegu rewolucji francuskiej: sam fakt jej postępującej degeneracji dowodzi, że motorem tego wydarzenia była Siła Wyższa.

Dostrzeżenie boskiej interwencji nie zwalnia jednak woli ludzkiej z odpowiedzialności. Dlatego też w pismach de Maistre'a można znaleźć rozważanie o naturze zła i grzechu pierworodnego, które to mają też polityczne konsekwencje, jako logiczne rozwinięcie ludzkiej działalności. Jak sam napisał: „Tak oto właśnie dwa rodzaje argumentacji przeplatają się i są wyraźnie widoczne dla najmniej przenikliwych oczu. Z jednej strony religijny pierwiastek kieruje wszystkimi politycznymi tworam, z drugiej strony wszystko niknie, gdy on się cofa. Europa jest odpowiedzialna, bo zamknęła oczy na te ważne prawdy; dlatego że jest za to odpowiedzialna, cierpi. Wciąż jednak razi ją światło, nie poznaje ręki, która zadaje jej cios. [...] Ludzie w tym stuleciu dokonali już wyboru. Poprzysięgli sobie, że będą zawsze patrzeć w ziemię”. Autor „Rozważań nad Francją” widzi w rewolucji sens teologiczny, w pewnej mierze starotestamentową karę za zło, jednocześnie uwypukla, że zło jest w naturze i ludzkiej historii, dostrzegając jego radykalizm w takich gwałtownych wydarzeniach jak rewolucja.

Należy także pamiętać, że dla Josepha de Maistre'a polityka ma pierwszeństwo przed jednostką, jednostka jest drugą rzeczywistością w stosunku do społeczeństwa i władzy. Społeczeństwa nie można zasadniczo zdefiniować jako sumy jednostek, które je tworzą. W tym kontekście krytykuje koncepcję Jeana-Jacques'a Rousseau: dla Josepha de Maistre'a nie do pomyślenia jest stworzenie państwa na podstawie umowy społecznej. Jednostki nie mogą zakładać społeczeństw, są z natury do tego niezdolne. Co więcej, nie widzi on potrzeby tworzenia praw człowieka (które uważał za pychę rozumu i łamanie tradycyjnego porządku), ponieważ dostrzega, że ludzie kształtowani są raczej przez swoje wspólnoty i tam dojrzewają podług tradycji, którą w sobie noszą, a które to wspólnoty ich definiują i formują.

Z pewnością de Maistre stanowi ten typ myśliciela, który idzie pod prąd, wbrew prądowi czasów. Nawraca do *ancien régime'u*, sięga po tradycję, aby zaprezentować jej wartość i mądrość, której nie może dorównać rozum doznający *hybris*. Jednak nie można w nim widzieć – jak mogłoby się zdawać, obcując z konserwatywną Kasandrą – myśliciela jednoznacznie pesymistycznego. Dostrzeganie roli Opatrzności prowadzi go raczej w kierunku wiary w odrodzenie i odtworzenie formującej siły, która została zablokowana przez rewolucyjny chaos.

Isaiah Berlin widział w nim prekursora myśli faszystowskiej, myśliciela dogmatycznego, radykalnego i złowrogiego, ponieważ jego filozofia była zakorzeniona w teleologii zła. Z kolei Emil Cioran widział adwokata straconej sprawy i złowieszczego (lecz nie pozbawionego smaku i genialności!) propagatora błędnych ścieżek historii. Z kolei Carl Schmitt dostrzegał w nim ciekawego myśliciela, który podnosił

potrzebę decyzyjizmu i innej natury praw niż te kształtowane poprzez ludzką potrzebę formowania przestrzeni państwa, a także źródeł konstytucji. Jednak czy de Maistre może nam powiedzieć coś o współczesności – o pysze ludzkiego rozumu, pozbawieniu legitymacji prawa natury i jego boskiego prawodawcy? Czy wraz z nim możemy prześledzić mechanizmy rewolucji, a także dostrzec w nich inny wymiar? Czy dzięki Sabaudczykowi możemy odsłonić fundamenty, na których położony jest współczesny porządek?

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny

Fragmenty dzieł de Maistre'a cytowane w artykule w przekładzie Arkadiusza Płonki pochodzą z książki: Joseph de Maistre, *O rewolucji, suwerenności i konstytucji politycznej*, wyd. Ośrodek Myśli Politycznej, 2019.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego